



W. BIEGAŃSKIEGO · W. CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

CZESTOCHOWSKI

Polityczny, społeczny, ekonomiczny i literacki

A DĄBROWSKIEGO. Cena 3 kop.

Redakcja: Częstochowa Aleja II № 88, telefon 26 50, telegraficzny „Dziennik-Częstochowa”.
W dni powszednie od godz. 5-ej do 7-ej wieczorem.
Inne do godz. 6-ej wieczorem, w niedziele i święta.
Bekopisy bez zastrzeżenia nie wracają się.
Prenumeratę i ogłoszenia w Częstochowie przyjmuje księg. p. L. Nowicki i S-ka.

CENA OGŁOSZENIA:
Za jeden wiersz lub jego miejsce na I-szej stronie 30 k., na IV-iej 10 k.
Reklamy i Nekrologja za wiersz 20 k.
Nadesłane za wiersz 50 kop.
Ogłoszenia drobne po 3 kop. za wyraz

Poświęć mi
CENA
za miesiąc — 50
Kwartał — 150
Miesięcznie — 50

Reprezentantem
„Dziennika Częstochowskiego” na Sosnowiec i Zagłębie Dąbrowskie jest
Wacław Badurski
(Sosnowiec, hotel „Warszawski”).

Zarząd tymczasowy
Czest. Tow. Wzajemn. Kred.
dla przemysłu i handlu
podaje do ogólnej wiadomości, że rozpoczął przyjmowanie zapisów na członków Towarzystwa, oraz wniosków 10 proc. na kapitał obrotowy. — Biuro Zarządu mieści się:
u Aleja dom Larnera № 20,
przy mieszkaniu adwok. W-go Bezego i otwarte jest codziennie od godz. 10 rano do 8 po południu. 956—80-1

Lekarz-Dentysta M. Grejniec
leczenie, plombowanie, wyjmowanie zębów bez bólu. Zęby sztuczne bez podniebienia.
u Aleja № 8, dom p. Rygockiej.

Ogłoszenie.
Podaje się do ogólnej wiadomości, że
Księgi =
Meldunkowe
w 2-ech językach (rosyjskim i polskim) podług obowiązującej formy ostatecznie zatwierdzonej przez miejscową władzę, są do nabycia w drukarniach:
Jermułowicza i Bergmana,
Stanisława Reznika,
J. Grünbauma.
996-2-1.

Kalendarzyk.
D. 5 Listopada.
Imiona chrześcijańskie: dziś Huberta B. W. jutro Karola Boromeusza.
Imiona słowiańskie: dziś Chwalistawa, jutro Mściwoja.
Wschód słońca g. 6 m. 56. zachód g. 4 m. 30.
Daty historyczne: 1705. Ustanowienie orderu Orła Białego przez Augusta II w Tykocinie.

Z RADY MINISTRÓW.
PETERSBURG, 31 TAP. Komunikat urzędowy:
Rada ministrów na posiedzeniu z dnia 30 października rozpoznała i przyjęła projekt przepisów o wydawaniu włościańskim Bankom, ziemskim pożyczek na zastaw gruntów nadziałowych, opracowanych na wskazanych poprzednio przez radę głównych zasadach przez ko-

miśnię, złożoną z przedstawicieli głównego zarządu do spraw rolnictwa, ministrów spraw wewnętrznych, sprawiedliwości, skarbu i kontroli państwowej pod przewodnictwem wice-ministra skarbu Pokrowskiego. Stwierdzenie możliwości zastawu włościańskich gruntów nadziałowych w istocie swojej było zdecydowane przez Prządawcę w Najwyższej zatwierdzonej w dniu 6 (19 przyp. red.) czerwca przepisach o dobrowolnym przedzieleniu się obywateli wiejskich, mieszczan i właścicieli gruntów. W artykule 11 wspomnianych przepisów postanowiono: gminom wiejskim, oraz osobom, które nabywają od przesiadenców, pozostawione przez nich grunta nadziałowe, mogą być udzielane pożyczki na zasadach i w porządku, oznaczonych po porozumieniu się ministrów skarbu, spraw wewnętrznych, rolnictwa i dóbr państwa.

Do tej pory przytoczone postanowienie nie było wykonane w praktyce, ale duch jego polega mianowicie na tem, że uznaje się możliwość udzielenia pożyczek skarbowych na zastaw gruntów nadziałowych. Obecnie po dokonaniu w Najwyższym manifestie z dnia 3 (16-go) listopada r. 1905 zniesieniu opłat wykupnych, w sprawie pozwolenia na podobne pożyczki nie widac nawet i tych praktycznych przeszkód, które, jakby się zdawało — ciążyły na gruntach nadziałowych i jako dług wykupny. Obecnie, zdaniem rady, środek rozpoznawany jest jednym z czynnych narzędzi w rękach komisji rolnych i może istotnie przyczynić się do rozszerzenia posiadłości gruntowych włościańskich, a mianowicie niema dostatecznej zasady do upatrywania w tym środku jakiegokolwiek naruszenia zasady niewyłączalności z własności włościańskiej gruntów nadziałowych, ponieważ jej urzeczywistnienie jest w takich granicach, które — rozkołwik — są nie bezwarunkowo zgodne tą zasadą, to przecież pozwalają na jej nieprzestrzeganie w praktyce, w rozmiarach tak nieznacznych, że nie może powstać poważna obawa dla całości funduszu nadziałowego.

Jednocześnie przypuszczając, że projektowany środek musi koniecznie posunąć naprzód załatwienie sprawy rolnej, co w dobie, którą przeżywamy, jest pilną potrzebą życia rosyjskiego, ujawnioną w tak nadzwyczajnych i groźnych wypadkach które nie pozwalają na żadną zwłokę i ociąganie się, rada ministrów postanowiła przeprowadzić ją w formie imiennego Najwyższego ukazu, wydanego w porządku art. 87 zasadniczych praw państwowych. Co się tyczy samych przepisów, to główne ich zasady są następujące:

- 1) na spłatę za nadziały, pozostawione przez włościan, którzy przenieśli się na nowe grunta,
- 2) dla uzupełnienia tej części ceny kupna ziemi, nabywanej przy pomocy Banku włościańskiego, której nie pokrywa pożyczka Banku, udzielona na zastaw gruntów kupionych i
- 3) na pokrycie wydatków: a) przy przejściu zwiadania gminnego na osadnicze, b) przy podziale gmin na poszczególne parcele, na chutory.

Przy udzieleniu pożyczek stowarzyszeniom włościańskim przedmiotem zastawu, na żądanie, może być albo cały grunt nadziałowy gminy włościańskiej, lub tylko jego część, dostateczna do zabezpieczenia wyjednywanej pożyczki, ale tylko pod warunkiem stałego ograniczenia od-

dawanej w zastaw części gruntu nadziałowego i uprzedniego zdjecia jego planu.

Stowarzyszeniom i poszczególnym włościanom pożyczki będą udzielane na zastaw parceli gruntów nadziałowych, prawie oddanych do ich osobnego władania i ograniczonych z uprzedniem umieszczeniem ich w prawie.
(D. c. n.)

Z przed lat czterdziestu.

Cesarz Aleksander II przyjechał do Paryża. Działo się to w r. 1867 podczas wystawy wszechświatowej, gdy rządy bonapartystowskie dosięgły najświetniejszego blasku. Lecz po wojnie prusko-austriackiej Francja stała osobniona w Europie, a rząd Napoleona III-go wszelkimi dokładał starań, by z Rosji uczynić swą aliantkę.

Dlatego też przyjął władcy wszechrosyjskiego do Paryża był dla sfer urzędowych zdarzeniem pierwszorzędnej wagi, wszystko zatem, co mogło dotknąć lub urazić tego, który sam brał udział w kampanji krymskiej, usuwano jak najstaranniej.

Ale i opozycja nie zasypiała sprawy. Gdy Aleksander II-gi przybył do pałacu sprawiedliwości, jeden z wybitniejszych adwokatów ówczesnych, radykalista, Karol Floquet zawołał: „Vive la Pologne, Monsieur!”

W dniu 6 czerwca odbył się uroczysty przegląd wojska na placu wysięgowym w Longchamps. Obaj monarchowie wracali w odkrytym powozie z rewji wśród wiewatów rozentuzumowanego ludu. Nagle rozległy się dwa strzały rewolwerowe. Jedna z kuli trafiła konia oficera, konwojującego powóz cesarski, druga zagięła bez śladu.

„To dla mnie, zawołał cesarz francuzów, to wóch strzelali”. „Nie, odparł cesarz Aleksander, to dla mnie, to kula polaka”. „W każdym razie możemy sobie powiedzieć, żeśmy sprzymierzeni, bośmy razem w ogniu byli, za konczył z werwą Napoleon III”.

Sprawce zamachu schwytano natychmiast. Był nim 20-letni Antoni Berezowski, woliński, który po powstaniu wyemigrował z kraju i ostatekni pracował w fabryce metalowej w Paryżu. Badany przez sędziego śledczego, przyznał się odradzi, że godził na życie cesarza rosyjskiego, a na uwagę, że przecież kula mogła równie dobrze zabić Napoleona, dał taką charakterystyczną odpowiedź: „O nie, kula polaka nie byłaby ugodziła siostrzenica Napoleona I-go”.

W pięć tygodni po zamachu, w dniu 15 lipca 1867 r. sąd przysięgłych departamentu Sekwany rozpatrywał sprawę Berezowskiego. Oskarżał prokurator naczelny de Marnas, bronił adwokat Emanuel Arago. Przysięgli uznali winę Berezowskiego przy uwzględnieniu okoliczności łagodzących. Sąd skazał go na dożywotnie ciężkie roboty.

Od lat blisko czterdziestu Berezowski pozostał w Nowej Kaledonji i, chociaż w ciągu tego znacznego okresu czasu wiele amnestji udzielono przestępcóm politycznym, jego dola zmianie nie uległa. Dopiero teraz, wskutek prośby, wystosowanej przez związek obrońców „praw człowieka”, prezydent rzeszypospolitej uwolnił Berezowskiego.

Historycy czasów ostatnich twierdzą, że gdyby nie incydent w pałacu sprawiedliwości i gdyby nie kula Berezowskiego, cesarz Aleksander zawarby przymierze z Francją. Nie byłoby Sedanu, i Europa wyglądałaby dzisiaj inaczej.

„Przedm”

Wykonywa: pomniki, figury, portrety, otarze, roboty przy budowach kościołów, jako też i każde roboty w zakresie rzeźbiarstwa wołoskiego, od najwycześniejszych do najwykwintniejszych pod względem artystycznego wykonania, ze wszystkich krajowych i zagranicznych materiałów kamienia i drzewa. Dekoracje domów od ręki modelowane i wszelkie roboty sztalatorackie. Zakład podejmuje się wykonywać roboty w miejscowościach najbliższych, informację, rysunki i kosztorysy na każde żądanie darmo. Geny, przystępnie.

Zakład Artystyczny Rzeźbiarsko-Hamieniarski
Kruszyński i Proszowski w Częstochowie,
Aleja III dom wtasny.

Bazar Krajowy w Krakowie,
Słany Rynek r. 20.
Poleca na sezon jesienny i zimowy

Poleca na obecny sezon jesienny i zimowy
po cenach fabrycznych stałych (wyroby fabryczne),
Wielki wybór płócien ręcznie tkanych, a szlam bardzo trwałych na damską i męską bielizną i przedmiotami, oraz stolowymi, ręcznikami, ściereczkami i chustkami do nosa.

Głód w Rosji.

Głód w Rosji potężnieje, obejmując coraz rozleglejsze tereny, dotknięte klęską tegorocznego nieurodzaju. Śladem głodu idą jego nieodstępne towarzyszyki — choroby.

W gub. smarskiej, gdzie dobrobyt ludności miejscowej był silnie podkopany poprzednimi latami nieurodzaju i gdzie niema żadnych postronnych zarobków, dzieją się rzeczy już dziś wprost straszne.

Bugurusłański zarząd ziemski zawiadomił, jak donosi „Rus. Głos“, ziemstwa gubernialne, że epidemia tyfusu brzuszkiego szerzy się w powiecie z niebywałą siłą. Grozą położenia powiększa brak pomocy lekarskiej. Lekarz ziemski zawiadomił swoją władzę, że epidemia, z chwilą rozpoczęcia się słoń jesiennych i wyczerpania środków żywnościowych, grozi wprost katastrofą.

W pow. bugulinskim ludność wiejska żywi się przeważnie chlebem, przygotowanym z mielonych żołądki o niemożności przyswoić mąki. Wobec takiego stanu rzeczy, nie dziwna, że lekarze miejscowi nie mogą sobie dać rady z napływem chorych, których liczba z dniem każdym wzrasta.

Poleżenie włóscian w pow. bazułackim jest szczególnie ciężkie, wielu z nich bowiem ucierpiało silnie wskutek powodzi wiosennej.

Te same, mniej więcej, wieści nadchodzą z innych gubernii, objawiających klęską głodu. A to dopiero jesień... Co będzie w zimie i na wiosnę?

** Gazety: „Rus. Sl.“, „Towariszsz“ i „Okno“ umieszczają ponownie pogłoskę o tem, że S. J. Witte ma zostać namiestnikiem Królestwa.

Pogłoska o utworzeniu namiestnictwa w Królestwie Polskiem — pisze „Strana“ — potwierdza się, ale kandydata na stanowisko namiestnika dotąd nie zaprojektowano, ponieważ za sprawę ma rozstrzygnąć narada osobna poświęcona sprawie jaką politykę powinien przeprowadzać namiestnik — czy politykę rusyfikacji czy politykę pojednania.

Oba poglądy mają wielu oponentów.

** Według raportów, składanych przez gubernatorów, tylko w gub. warszawskiej, piotrkowskiej i radomskiej utrzymuje się wrzenie polityczne, w innych zaś guberniach daje się zauważyć uspokojenie ludności i przywrócenie normalnego stanu rzeczy. Wydziera się tylko bandyzm, nie mający nic wspólnego z ruchem politycznym.

W gub. suwalskiej w części północnej z ludnością „towską, daje się zauważyć wielka liczba pożarów we wsiach. W gub. tomyńskiej, lubelskiej, siedleckiej i piotkowskiej panuje spokój, tak że w wielu miejscowościach policja nie korzysta z ochrony wojskowej i bez udziału wojska przywraca porządek. We wszystkich kancelariach gminnych przywrócono został język państwowy. Ruch polityczny wśród ludności wiejskiej i miejskiej w tych guberniach nie przekracza granic opozycji legalnej. Podatki wnoszone są dość regularnie.

** W ciągu sierpnia r. b. w cytadeli warszawskiej przebywało ogółem 18,117 więźniów, których utrzymanie kosztowało 3,125 rb. 41 kop.

W lazarecie leczono się 1128 chorych, na utrzymanie których wydatkowano 246 rubli 16 kop.

Na inne zaś drobne wydatki, jako to pranie białizny, kąpiele, łaźnie i t. d. — 12 rb. 88 kop.

NOWINY.

Oczystochowa.

Z cementarzy. Wczoraj tak samo, jako o negadaj, na oba cementarzach zgromadziło się mnóstwo osób, celem uczczenia pamięci zmarłych. Jak nam donoszą, na cementarzu parafii św. Zygmunta jaśniej młodzieńcy nie umieli się dostroić do żałobnego obchodu, gdyż zaczęli nieprzyzwyczajone piosenki, zaczęli kobiety itp.

Roboty około uporządkowania parku miejskiego pod Jasną Górą prowadzone są od dni kilku już pod kierunkiem nowego ogrodnika miejskiego. Przystrojono żywopłoty, oczyszczono drzewa z suchych gałęzi itp. Oparkanie nie w znacznej części zostało już dokonane.

O wydział pracy. Piszą do nas o poruszeniu kwestii założenia przy Tow. dobroczynności wydziału pracy, który tymczasowo może włączyć na siebie pośrednictwo w wynajmie służby domowej, które to pośrednictwo w naszym mieście pozostawia wiele do życzenia. Takie wydziały przy niektórych Tow. dobroczynności w kraju funkcjonują i dają tym instytucjom pewien dochód.

Węgiel podrożał. Od kilku dni cena węgla w Częstochowie w sprzedaży detalicznej wynosi rb. rb.1 kop. 10 za korzec. Podwyżkę tę tłumaczy brakiem środków przewozowych i winią o to kolej wiedeńską, która nie może podstawić kopalniom odpowiedniej ilości wagonów.

Nowe towarzystwo. Dowiadujemy się, że organizuje się w naszym mieście towarzystwo czytelników powszechnych. Założyciele zamierzają aby instytucja poświęciła się tylko działalności rozpowszechnienia czytelnictwa. Blizsze szczegóły podamy po zalegalizowaniu towarzystwa.

Dom noclegowy. Bawili w naszym mieście dwaj przedstawiciele warszawscy: pp. Cieślikowski i Jankowski, którzy zbrali dane, dotyczące warunków noclegowych dla państwów. Jak się zorientowali, według ich obliczeń, budowa specjalnego domu noclegowego dla kompanii przybywających tu na odpasy, zupełnie by się opłacała jeżeliby tuda mogli nabyć plac odpowiedni dla swej kalkulacji, to dałoby budowy takiego domu przyspąbia.

O ścieki i kanały. W pewnym gronie mieszkańców tutejszych agituje się myśl, aby wysłać do rządu gubernialnego petycję o delegowanie do Częstochy komisji technicznej, która zbadała ścieki i kanały tutejsze i wskazała, w jaki sposób należy je urządzić, aby nie zagrażały zdrowotności i odpowiadały warunkom higieny.

Z pobicia. Jak wykazało śledztwo, zgon Kowalczyka, o którym pisaliśmy, że umarł w parę godzin po osadzeniu go w areszcie gminnym w Popowie, nastąpił wskutek straszego pobicia, dokonanego przez okradzionych mieszkańców Działoszyna, dotąd K., dla konfrontacji, zawieszono.

Komunikują nam, że we wczorajszej wzmiance naszej o Gólgowskim opuszczony został szczegół następujący: mianowicie G. uciekał przed rowiwrzem Baranem, ukrył się za młynem Pilca i tam wyjął rewolwer, chcąc dać ognia, lecz rewolwer nie wystrzelił, wobec czego G. zaczął znów uciekać i w trakcie tego dopiero został ostrzelany.

Sosnowiec.

Repertuar teatru sosnowieckiego, pod dyktando H. Majdrowicza, b. dyrektora teatru w Poznaniu.

Sobota dnia 3 b. m. „Pigułki Herkulesa“, krotoczwila w 3-ach aktach M. Hennegryna.

Niedziela dnia 4 b. m. Przedstawienie popołudniowe — początek punkt 3 i pół — ceny znizone „Kozioł ofiarny“, farsa w 3-ach aktach Blumenthala i Kadelberga, przekład M. Sawalewicz. Zakonczka: Tatische: 1) Polka; Tubretek. 2) Caka—Walk. 3) Bolero. 4) Mazur. Wieczorem, początek o godzinie 8-jej koniec o godz. 11-jej, po raz drugi „Wesele“, sztuka w 3-ach aktach St. Wyspińskiego.

Wtorek, dnia 6 b. m. po raz pierwszy: „Bartłomiej Turas“, sztuka robotnicza w 3-ach aktach Fil Langmana. — Rzecz dzieje się na Śląsku.

Fabryka Schöna jeszcze nie funkcjonuje. Podobno właściciel fabryki oświadczył, że fabrykę puści w ruch dopiero za miesiąc, ale i to pod warunkiem, że majster Jabłoński pozostanie na stanowisku.

Złodzieje kolejowi. Od kilku dni operuje na stacji kolejowej sześciu rzeźmieszków, którymi dowodzi... kobieta. Banda tak się już rozpanoszyła, że onegdaj aż 9-ciu pasażerów padło ofiarą rzeźmieszków, a połow tego dnia wynieśli około 100 rb. Mówią, że banda ta zagroziła szwajcarom, iż jeśli będą przeszkadzała rzeźmieszkom w ich „robotcie“ jeden z nich zostanie zgładzony.

Napad. Onegdaj wieczorem okok fabryki Schöna napadnięty został i zrewidował p. K. zmierny, lecz napastnicy nic przy nim nie znaleźli.

Osparty napad. Piszą do nas: W lesie pomiędzy Żabkowicami a Preczowem napadło 3-inni, uzbrojeni w sztylce i kije, na inkasenta singerowskiego p. R. Rabusie zażądali

oddania im pieniędzy, ale p. R., widząc ludzi grabiących ciotkę, więc utfnę, że mu przyjdzie z pomocą, odmówił. Napastnicy chcieli się rzucić na niego, wobec czego napadnięty skoczył się o ranek do przylgających się napadawców ludzi, ale gdy żadnej ochoty po temu z ich strony nie widział, dobył rewolwer i kilku celnymi strzałami ranił dwóch napastników. Obaj upadli, trzeci zaś uciekł w głąb lasu. Co się z pozostałymi stało, p. R. nic nie wie, gdyż czempredzej z miejsca wypadku się oddalił.

Piotrków.

Macierz szkolna, jak dotąd, w naszym mieście po macosemu jest traktowana. Już serwo zebrane organizacyjne dowiodło objętości pewnej warstwy mieszkańców, gdyż na kilkuset zebranych, brała udział zeledwie mała garstka ludzi z wykształceniem. Składki plyną ospale i to przeważnie drobne od klasy niższej. Gdy jeden z młodzieży obszedł kilka bogatych domów z listą zapisania się do „Macierzy szkolnej“, wszędzie miał to szczęście, że po długiej indatacji i wytrzymaniu w przedpokju, rzuceno mu „odczepnego“ najniższą składkę, jaką płaci klasa robotcza.

W niedziel no-handlowej szkole żeńskiej, istniejącej zaledwie trzy tygodnie, okazał się tak duży napływ uczennic, że komitet szkolny zmuszony jest otworzyć klasy równoległe. W tym celu w nadchodzącą niedzielę odbędzie się posiedzenie komitetu szkolnego. Dotąd uczęszcza do szkoły 100 uczennic.

Śmiała kradzież. Nocy onegdajszej dokonano w Piotrkowie w mieszkaniu adwokata przys. Gegużyńskiego śmiałej kradzieży. Doświadczony się do mieszkania, złodzieje widocznie uspił domowników jakimś narkotykum, gdyż wystawiszy okno wynieśli wszystkłą garderobę adwokata, jego żony i syna, a nawet zabrali ze śpiącego p. G. koldre. Gdy zbiegnięty obudził się p. G., ujrzał spacerującego po pokoju złodzieja z kluczami, który na głos p. G. zbiegł przez okno. Oprócz cennej garderoby, zabrano 2 zegarki.

Z różnych stron.

— Bund i wybory. W sprawie wyborów ogłosił „Bund“ obszerną odezwę, w której zamawza, że aczkolwiek formalnie sprawa udziału bundowców w wyborach będzie uzależniona na „konferencji partyjnej“, to jednak nie ulega wątpliwości, że decyzja będzie przychylna.

Z tego powodu „Bund“ założył przy centralnym biurze wyborcze i zaleca zakładaniu wszędzie lokalnych biur wyborczych.

Pozatem wyjaśnia w odezwie szczegółowo, kto ma prawo wyborcze a kto nie; w wyjaśnieniu pomija zupełnie prawo włóscian i właścicieli większych posiadłości (ponieważ tacy nie należą do „Bund“).

Następnie opisuje porządek wyborów i wykazuje ściśle terminy. Wreszcie zaleca sposoby agitacyjne biur lokalnych, nakazując obchodzić domy i mieszkania osób nieświadomych, dostarczać im deklaracji, wypełniać je i t. d.

— O należeniu do P. P. S. Przed warszawskim sądem wojennym wczoraj stanęli studenci politechniki lwowskiej: Medard Downarowicz, Mieczysław Piątkowski i Zygmunt Raczynski, pociągnięci do odpowiedzialności karnej za należenie do P. P. S.; oprócz tego Raczynski oskarżony był jeszcze o opór zbrojny żandarmom w Wólce Grodzkiej w sierpniu r. b.; podczas tego zajęcia żandarm Kłok został zraniony. Wyrokiem sądu skazani zostali: Zygmunt Raczynski na 7 i pół roku robót ciężkich; Medard Downarowicz na 3 lata robót ciężkich, i Mieczysław Piątkowski na 2 lata robót ciężkich.

— Rozstrzelanie 3 bandytów. Dnia 27 z. m. rozstrzelano w Lublinie bandytów Chudziaka i Rywke.

„Warsz. Dniow.“ tak pisze o przestępstwie za które ich skazano na śmierć:

Około g. 6 do mieszkania Szachsznajdera we wsi Moszinie, w pow. lubelskim, w pobliżu cegielni, przyszło 3 młodzieńców; Józef Chudziak, Józef Rywka i Władysław Michałak i poprosili o nocleg.

Znając osobliście jednego z nich jako dawnego robotnika cegielni, „Szachsznajderowie“ zgodzili się.

Około północy trzej owi goście zaczęli się na gospodarzy, żądając pieniędzy, przyczem Rywka i Michałak trzymali Szachsznajdera, jeden zaś z nich bił go po głowie siekierą, a wreszcie przerażał mu karą. W tym czasie Chudziak dusił za gardło gospodarza, póki nie stracił przytomności.

Sądząc, iż Szachsznajderowie nie żyją, z-